

Dlaczego ludzie wariują?

8 listopada 2023

Jak by ludziom COVID-19 było za mało, to mamy do odnotowania kolejną olbrzymią pandemię – tym razem psychiczną, której stale wzrastające rozmiary i skutki są już teraz bardziej niż katastrofalne.

W r. 2139 będą na świecie sami warjaci

Jeden z Anglików obliczył, że w roku 2139 cały świat będzie składał się tylko z samych warjatów. Nie są to żadne przepowiednie, ani też jakieś dociekania, tylko ściśle matematyczne obliczenia. W roku 1859 wypadał 1 warjat na 535 zdrowych, w roku 1897 jeden warjat już tylko na 312 zdrowych; dalej rozwija się stosunek następująco: w r. 1926 — 1:150, w r. 1977 będzie 1:100, idąc zaś tym sposobem liczenia, dochodzi się do wniosku, że w roku 2139 cały świat będzie się składał z samych warjatów. Te obliczenia są dokonane ściśle matematycznie. Jak można więc nie wierzyć!

WolneMedia.net

W latach 1920. obliczono, że w 2139 r. na świecie będą sami wariaci!

Stanowią one niewątpliwą, a jakże, konsekwencję poprzedniej pandemii, która, bynajmniej, nie uległa jeszcze zakończeniu i również efekt rozlicznych kryzysów branżowych, które nękają ludzkość od długiego czasu. Covid-19 wywarł bardzo szkodliwy wpływ na psychiczny status ludzkości, np. poprzez znaczne osłabienie zdolności poznawczych i możliwości zwracania uwagi na otoczenie (brain fog, zamglenie umysłu) oraz w wyniku intensyfikacji niepokojów i stanów depresyjnych. Z oficjalnych statystyk WHO (World Health Organization, ŚOZ) wynika, że obecnie ponad 1,8 mld ludzi cierpi z powodu dolegliwości psychicznych (mental health disorders), a 8mln obywateli Ziemi umiera corocznie z tej przyczyny (to 14,3% wszystkich zgonów na naszej planecie). Psychiczenie chorzy stanowią też gros (zdecydowaną większość) samobójców, których liczba przekroczyła już 1,2 mln osób rocznie (czyli co 40 sekund ginie jeden człowiek, który sam sobie zadał śmierć).

Degeneracja psychiczna ludzkości zauważalna jest na wszystkich jej poziomach – od samej góry do samego dołu. Nasila się złość, nerwowość, wrogość, nienawiść, dehumanizacja oraz inne negatywne i kryminogenne zjawiska, które sprawiają, że normalne życie i rozwój ludzkości stają się coraz trudniejsze, albo wręcz niemożliwe. Przeto lepsza przyszłość człowieczeństwa jest wielce uzależniona od przezwyciężenia tych zjawisk i ich pochodnych. Fenomen homo homini lupus est, znany już w starożytności, dopiero teraz nabrał bezprecedensowo nieludzkich kształtów i groźnych rozmiarów. Dziejowy paradoks polega, np. na tym, że słowiański brat morduje słowiańskiego brata, jak na Ukrainie, a murzyński brat zabija swego murzyńskiego brata w Afryce Środkowej itp.

Początki psychiatrii sięgają III w. p.n.e. w starożytnych Indiach, kiedy pojawiły się tam pierwsze teksty Ajurwedy pn. Charaka Samhita i kiedy założono pierwsze szpitale celem leczenia ludzi psychicznie chorych. Natomiast samo pojęcie i definicja psychiatrii została wymyślona i określona przez lekarza niemieckiego, Joachima Christiana Reila, w 1808r. Pochodzi ona z języka greckiego i oznacza leczenie chorób duszy! Natomiast od zarania XX i – szczególnie – w XXI wieku ludzkość ulega szybko postępującej, wręcz dramatycznej, degeneracji psychicznej. Systematycznie wzrasta liczba nowych zachorowań i osób chorych psychicznie oraz samobójstw. Dla celów niniejszego opracowania, pod pojęciem degeneracji psychicznej, rozumiem pogarszający się stan zdrowia psychicznego człowieczeństwa, a w szczególności, zwiększającą się liczbę zachorowań i chorych tego rodzaju oraz samobójstw. Zresztą, cała historia świata zna liczne przykłady przywódców upośledzonych psychicznie, którzy znaleźli się na najwyższych stanowiskach politycznych i decyzyjnych, z wiadomymi skutkami (np. Adolf Hitler). Współcześnie – fachowcy biją głośno na alarm, ale decydenci, z reguły, zdają się nie dostrzegać problemu – nie podejmują więc oni odpowiednich działań profilaktycznych, środków zaradczych i rehabilitacyjnych. Samo, przeważnie niewystarczające, leczenie czy marna

rehabilitacja – post factum – to o dużo za mało. Niektórzy spośród psychopatycznych decydentów świadomie dążą do pogarszania sytuacji, jako że łatwiej jest im rządzić ludźmi słabowitymi, nieświadomymi, niewykształconymi, poróżnionymi, potulnymi, zdezorientowanymi i zastraszonymi. Doświadczenia pandemii Covid-19 i innych wielkich epidemii są tego wymowną ilustracją.

Metody popełniania samobójstw są przeróżne. Na pierwszym miejscu, pod względem liczebności przypadków, znajduje się śmierć przez powieszenie, na drugim – skok z wysokości oraz na trzecim nadużycie środków farmakologicznych. Zaś wśród szczegółowych przyczyn targnięcia się na własne życie, średnio, w skali światowej, dominują: depresja, kłopoty rodzinne, problemy materialno-finansowe oraz alkoholizm i narkomania. Psycholodzy i psychiatrzy oraz inni specjaliści „wąskotorowi” zajmujący się analizowaną problematyką ograniczają się, z reguły, do rozważania bezpośrednich przyczyn degeneracji psychicznej ludzkości. Takich, mianowicie, jak: kryzys, bezrobocie, zaostrenie walki o byt, wysokie tempo życia, rywalizacja międzyludzka, zjawiska patologiczne, złe odżywianie, alkoholizm, narkomania, lekomania, depresje, dehumanizacja, eksploatacja w życiu zawodowym, nerwowość w stosunkach społecznych, histerie polityczne i medialne, niepewność jutra, zagrożenia militarne i wiele innych. W przeważającej mierze, są to więc tzw. przyczyny cywilizacyjne, którymi tylko w części można tłumaczyć degenerację psychiczną jednostek, społeczeństw i całej ludzkości.

Natomiast politolog, jakim się mienię, powinien jednak sięgać znacznie wyżej, szerzej i dalej w dociekanii przyczyn, przebiegu i skutków analizowanej degeneracji. Tak też zamierzam postępować, koncentrując się – przede wszystkim – na przyczynach systemowych. W moim przekonaniu, najpierwszą spośród głównych przyczyn tego rodzaju jest fakt, iż – od pierwszej rewolucji przemysłowej do dziś (choć również i

znacznie wcześniej) – ludzkość nie zaznała systemu, który stawiałby dobro człowieka absolutnie na 1. miejscu. Słowem – postępująca dehumanizacja jest tragicznym znamieniem ewolucji naszej cywilizacji w ciągu całych tysiącleci i stuleci. Kolejne systemy i ustroje były i są wybitnie antyludzkie (w wyjątkiem socjalizmu chińskiego i demokracji szwajcarsko-skandynawskiej): a więc po kolei, feudalizm, wulgarny kapitalizm, faszyzm, sowietyzm i neoliberalizm oraz (pomiędzy nimi) mnóstwo dyktatur przeróżnego rodzaju. Systemy i ustroje takie bazują na: egocentryźmie rządzących, interesach grupowych, poniżaniu i wyzysku rządzonych, stosowaniu metod zakłamania, zastraszania i terroru (także psychicznego) celem wymuszania posłuszeństwa, metodach siłowych, mordowaniu, prześladowaniu i więzieniu nieposłusznym – myślących inaczej, nachalnej propagandzie oraz manipulacji psychicznej, intelektualnej i medialnej („psichologiczka obrabotka” – pojęcie z czasów stalinowskich).

W taki to sposób, w czasach nowożytnych – ale i w starożytności (np. „sztuczki” dyscyplinujące ludzi stosowane przez kapłanów egipskich) – przytłaczająca większość człowieczeństwa żyła i żyje w nieustającym strachu, w biedzie urągającej godności człowieka oraz w niepewności jutra. Dodatkowo, jest ona zastraszana co rusz panikarskimi wiadomościami o nadchodzącym końcu świata czy o (skądinąd – realnych) zagrożeniach kosmicznych (tzw. syndrom dinozaurów) itp. Wszystko to czyni się w celu wymuszania przez rządzących i bogatych posłuszeństwa na rządzonych i biednych. W świetle tego, warstwy strachu, prześladowań, niepewności i biedy odkładają się w kolejnych pokoleniach, w ich genach i w świadomości społecznej oraz – siłą rzeczy – muszą powodować bardzo negatywne skutki w psychice indywidualnej i zbiorowej. Nie jest bynajmniej dziełem przypadku, iż degeneracja psychiczna nasilała się w pokoleniach dziadków i ojców obecnych dzieci (np. dwie wojny światowe i mnóstwo innych wojen), bomby atomowe, bałagan, napięcia i niepokoje powojenne, kryzysy...) oraz – w bieżącym półwieczu – w pokoleniu

współczesnych dzieci. Po części, wyssały one strach i inne obciążenia psychiczne z mlekiem matki, na co nałożyły się skutki realizacji założeń nieludzkiego neoliberalizmu oraz ideologii pieniądza (od czasów Ronald'a Reagan'a i Margaret Thatcher – poczynając). We wszystkich nieludzkich systemach, rządzący dysponowali i dysponują nadal potężnymi instrumentami i środkami oddziaływania na świadomość i na psychikę społeczną oraz kształtowania jej po swojej myśli. Traktują oni ludzi i społeczeństwa – a priori – jako stada zidiociałych baranów idących potulnie na rzeź – pod batami wszechwładnych pastuchów.

Jednakże w czasach neoliberalizmu i w okresie obecnego bezhołowania systemowego (ustrojowego) na świecie – dramaturgia sytuacji uległa bezprecedensowemu zaostrzeniu. W zasadzie we wszystkich krajach – rządzący dysponują bowiem najnowocześniejszymi i niezwykle efektywnymi instrumentami oraz środkami oddziaływania na psychikę ludzką i na świadomość społeczną rządzonych, stosując, m.in., metody wulgarnej manipulacji, selektywności, dezinformacji, czarnej lub białej propagandy, w zależności od przypadku – i to wszystko w skali masowej oraz z wielką szybkością (telewizja, telefony, multimedia, internet itp. – to mówi samo za siebie). Globalizacja obejmuje również proces degeneracji psychicznej. Doczekaliśmy czasów, w których tylko nieliczne „szczęśliwe” istoty ludzkie, żyjące w różnych niedostępnych zakamarkach na Ziemi, nie są przedmiotami oddziaływania polityczno-edukacyjno-propagandowo-medialnego, inspirującego, ukierunkowującego oraz stymulującego ową degenerację. Twierdzę, przeto, iż ww. zdobycze naukowo-techniczne (a to przecież jeszcze nie koniec postępu!), będące w rękach niektórych egocentrycznych i antyludzkich włodarzy oraz negatywne skutki ich stosowania, już dziś powodują pogłębianie procesu degeneracji psychicznej jednostek, społeczeństw i całej ludzkości. Może to zwiastować, początek końca naszej cywilizacji w jej dotychczasowym rozumieniu. Innymi słowy: człowiek, zatraciwszy swoje naturalne człowieczeństwo,

przestanie być sobą. I co wtedy?

Wybitne psychuszki

Jest ich mnogość przeogromna, która zwiększa się coraz bardziej w miarę jak komplikują się warunki życia i pracy na Ziemi. Oto kilka przypadków znanych osobistości, najpierw ze świata polityki, którzy – niezależnie od choroby – zapisali się na trwale, lepiej lub gorzej, w historii ludzkości:

1. Abraham Lincoln (1809 r. – 1865 r., zginął w wyniku zamachu). Słynny Prezydent cierpiał na tzw. depresję rodzinną, która nasiliła się u niego po śmierci siostry. Były to nierzadko bardzo silne napady (ataki) depresji grożące samobójstwem;

2. Winston Churchill (1874 r. – 1965 r.) padł ofiarą silnej depresji jeszcze przed I wojną światową. Żeby odpędzać ataki depresyjne Pan Premier zajmował się wieloma pracami twórczymi, jak np.: malowanie, murowanie (z cegieł), pisanie (był jednocześnie znakomitym publicystą, który przechwalał się tym, że napisał więcej słów niż Szekspir i Dickens razem wzięci);

3. Pastor Martin Luther King jr. (1929 r. – 1968 r., zginął we zamachu politycznym). Chorował na silną depresję jeszcze od 13-go roku życia – po śmierci babci i już wtedy usiłował popełnić samobójstwo. Jego współpracownicy chcieli skierować go do psychiatri, ale odmówił. Casus pastora jest dobitnym potwierdzeniem faktu, że ludzie w stanie depresji okazują innym silną empatię, w związku z czym był on zdecydowanym obrońcą krzywdzonych obywateli i przywódcą ruchu walczącego o przestrzeganie praw człowieka w USA. Przemawiając, w roku 1967, na konferencji psychologów stwierdził; „musimy zawsze być osobami nieprzystosowanymi (nie pasującymi do otoczenia – s.), jeśli chcemy być ludźmi dobrej woli” (w oryginale: „we must always be maladjusted if we are to be people of good will”). M.L.K. zapłacił życiem za swe przekonania i za praktyczną działalność w imię człowieczeństwa.

4. John Fitzgerald Kennedy (1917 r. – 1963 r.) to chyba najwybitniejszy, obok ojców założycieli USA, prezydent tego państwa bestialsko zamordowany w Dallas dnia 22.11.1963. Jego osobowość i dokonania są świadectwem tego, że przywódcy o skłonnościach maniakałnych i depresyjnych działają znacznie lepiej od innych w czasach kryzysów. Cechami prezydenta J.F.K były: nadmierna pobudliwość seksualna (hyper sexuality), nieprzerwany i bujny temperament oraz łagodne symptomy maniakałne. Były to cechy uwarunkowane genetycznie. Lekarze usiłowali go leczyć steroidami, co tylko potęgowało i pogarszało owe symptomy maniakałne. A oto tzw. celebryci: 5. Marilyn Monroe (1926 r. -1962 r.) cierpiała na graniczne zakłócenia osobowości (borderline personality disorders), na symptomy i wątpliwości tykające jest osobowości, na narkomanię i na skłonności samobójcze. Cechy te wynikały z jej odtrącenia w dzieciństwie. 6. Whitney Houston (1963 r. -2012 r.), podobnie; jej anomalie psychiczne wynikały również z wcześniejszych doznań i przeżyć („trauma of the past”). Usiłowała ona to tłumić nadużywaniem napojów alkoholowych i narkotyków (kokainy). 7. Matthew Perry (1969 r. – 2023 r.) – też depresja – alkohol i narkotyki (amfetamina). Znaleziono go martwego w wannie z jacuzzi. 8. Księżna Diana (1961 r. – 1997 r.). Zginęła w wypadku samochodowym pod Pont d’Alma w Paryżu. Niektórzy nie wykluczają jej celowego zabójstwa. Czuła się zrozpaczona, osamotniona oraz wyobcowana (wyalienowana) w nowym królewskim środowisku i w swej wymagającej roli księżniczki – przyszłej królowej. To były jej nieznośne obciążenia psychiczne (np. bulimia nervosa). W wywiadzie dla BBC, w 1995 r., Diana powiedziała, m.in.: „nigdy w życiu nie miałam depresji, ale zmiany, które się stały moim udziałem obciążały mnie bardzo, a moje ciało podpowiadało mi: nie spiesz się, chcę odpocząć”. Tymczasem niektóre media brytyjskie naśmiewały się z niej przyklejając jej złośliwe etykiety i twierdząc, że księżna jest nieustabilizowana, niedostosowana do środowiska i niezrównoważona psychicznie. Poszukując wyjścia z sytuacji, Diana znalazła śmierć na tej drodze.

9. Napoleon Bonaparte (1769 r. – 1821 r.), cesarz Francuzów, bohater narodowy Francji. Cechowała go urojona wiara w to, że... on sam jest Napoleonem Bonaparte! Było to urojenie wielkości („grandeur de Napoleon et de la France”) zresztą później naśladowane również przez przyszłych przywódców tego mocarstwa. Lekarze twierdzą, że urojenia tego rodzaju występują, zwłaszcza, u wybitnych ludzi o cechach narcystycznych i cierpiących na dość szeroki zakres dolegliwości psychicznych, łącznie ze schizofrenią i z tzw. zakłóceniami dwubiegunowymi („bipolar disorders”). W przypadku cesarza w grę wchodziły również przeżycia i stresy traumatyczne w wyniku uszkodzenia mózgu (upadek z konia). Napoleona cechowała też niezachwiana wiara w jego wielkość, w to że jest on osobowością wyjątkową i specjalną, w nieograniczone sukcesy także w zwariowanej (crazy) miłości do Józefiny. Ale towarzyszył temu brak empatii, arogancja itp. Cesarz zmagał się z silną depresją powodującą, że jego nastroje wahały się na zasadzie: raz w górę, raz w dół. Zdarzało się, że ogarniało go czasem uczucie zwątpienia w to, co czynił. I słusznie, bowiem fachowcy oceniają, że największym błędem cesarza była wojna z Rosją i nepotyzm, czyli osadzanie pociotków na tronach w innych państwach. Natomiast za jego sukces uznaje się, naturalnie, kodeks Napoleona. Występują dwie kategorie psychiczne związane z jego imieniem: kompleks Napoleona, np.: mniejszy wzrost w stosunku do innych ludzi oraz syndrom Napoleona czyli uznanie i szacunek jego przeciwników na polu walki dla przywództwa i dla geniuszu napoleońskiego do czasu definitywnej przegranej pod Waterloo. (Nota bene: również inni wielcy i genialni ludzie jak np.: Isaac Newton, Ludwig van Beethoven, Charles Dickens, Vincent van Gogh i inni cierpieli na różne choroby psychiczne głównie o charakterze depresyjnym).

10. Adolf Hitler (1889 r. – 1945 r.). Wiadomo, że był on chory psychicznie, ale jego dolegliwości nigdy nie zostały zdiagnozowane (Fuehrerowi nie wypadało tego czynić). Ale post factum okazało się, że cierpiał on na ww. bipolar disorders

(zaburzenia dwubiegunowe, rozdwojenie jaźni?), na schizofrenię i na dolegliwości psychopatyczne. Z wiadomym skutkiem dla całego świata! 11. Josip Wisarionowicz Stalin (1878 r. – 1953 r.) cierpiał wcześniej na chorobę mózgu. Był chodzącym uosobieniem wielu anomalii psychicznych, np. narcystycznych, paranoidalnych i sadystycznych. Cierpienie innych ludzi sprawiało mu przyjemność. Cechowały go również skłonności terrorystyczne, podejrzliwość, mania prześladowcza oraz poważnie rozchwiana psyche. Rewanżował się niejako za wcześniej doznane krzywdy i upokorzenia oraz za wynikający stąd kompleks niższości. Stalin nie cierpiał jednak z powodu psychozy i halucynacji, ale czasem tracił kontakt z rzeczywistością i zdolność do jej właściwej oceny. W ocenie lekarzy był, w sumie, niezdiagnozowanym psychopata, który nie lubił Nierosjan, Żydów, arystokratów, kułaków, ale cenił i szanował Gruzinów. 12. Saddam Hussein (1937 r. – 2006 r.) nieszczęsny przywódca iracki najpierw kolaborujący z Amerykanami, a następnie powieszony na ich rozkaz. Cechował go złośliwy narcyzm oraz dolegliwości właściwe w przypadku osobowości paranoidalnej. Miał głęboko zakorzenione poczucie własnej wartości, potrzebę bycia podziwianym przez innych i brak szacunku wobec nich. Wszystkie te elementy składały się, w sumie, na całokształt jego poważnej choroby psychicznej.

Można by mnożyć w nieskończoność przykłady innych wybitnych ludzi cierpiących na rozmaite choroby psychiczne w całej historii ludzkości. Wszakże sedno sprawy w niniejszych rozważaniach polega na tym, że normalni zwykli obywatele, z reguły, nie zdawali i nie zdają sobie nadal sprawy z tego, z kim mieli i z kim mają nadal do czynienia; że niejednokrotnie psychopatyczni i dyktatorscy decydenci są panami życia i śmierci obywateli. Zaś niektórzy zwariowani, pijani i znarkotyzowani „celebryci” ze świata obyczajowości, kultury i sztuki usiłują kreować „wzorce” do naśladowania przez innych, zwłaszcza młodych. Na tym właśnie polega jeden z największych i najgroźniejszych paradoksów w ewolucji cywilizacji ludzkiej, z którym nie umie ona się uporać!

Świat i Polska

Najpierw o sytuacji globalnej w omawianej dziedzinie. W świetle ogromnej masy przerażających danych, które bardzo wnikliwie zebrałem i przeanalizowałem oraz źródłowych informacji zawartych w publikacjach instytucji specjalistycznych – z kraju i ze świata, mogę stwierdzić jedno: jestem do głębi wstrząśnięty tym, czego się dowiedziałem. Otóż, łączne koszty społeczne, medyczne i ekonomiczno-finansowe degeneracji psychicznej rodzaju ludzkiego są ogromne. W skali światowej na samo tylko leczenie osób psychicznie chorych wydaje się już ponad 3 bln USD rocznie, co stanowi około połowy łącznych globalnych (też rocznych) kosztów leczenia Ziemi. Spośród mnogości dostępnych danych statystycznych wybrałem – poniżej – tylko dane najważniejsze i najbardziej wymowne – w dwu podstawowych kategoriach: choroby psychiczne i samobójstwa. I tak, już 25% obywateli Ziemi cierpi na rozmaite choroby i dolegliwości psychiczne – czyli prawie co czwarty człowiek, a więc łącznie ponad 1,8 mld osób! W Europie, szczególnie w UE, cierpiących na te dolegliwości jest 84 mln, czyli co trzeci dorosły obywatel jest chory psychicznie. Wśród owych dolegliwości przeważają depresje, stany maniakalne, histeryczne, paranoidalne i schizofreniczne.

W pierwszej kategorii analitycznej (choroby psychiczne) wybrane przykłady są następujące: USA – 50 mln chorych psychicznie wśród dorosłych, tzn. 32,5%, ogółu społeczeństwa, z czego 9% – to stany chorobowe ostre i bardzo ostre [1]; UE – ww. 84 mln chorych (27% dorosłych); Rosja – 32 mln chorych (3,91% dorosłych); Chiny – ponad 160 mln (3,67%) chorych; Indie – 250 mln (3,7%) chorych i Japonia – 30 mln = 2,7% chorych. I druga kategoria – popełnione samobójstwa, w przeliczeniu na 100.000 obywateli danego kraju: USA – 16,1 (czyli ponad 36.000 samobójców rocznie); UE – 10,24 (czyli 126.000 samobójców rocznie, z czego 80% – to mężczyźni). Rosja – 25,1; Chiny – 8,1; Indie – 11; Japonia – 22. Dla porównania

– WNP (Wspólnota Niepodległych Państw, łącznie) – 21,5. Absolutnym rekordzistą świata w tej mierze jest Grenlandia – ze wskaźnikiem 83/100.000 rocznie! Żle jest także na Litwie – 26,1/na 100.000 obywateli rocznie. Dla porównania: Polska – 11,3. W 2022 r. w RP zanotowano 14,5 tys. „udanych” prób samobójczych. W ostatnim półwieczu liczba samobójstw w skali globalnej wzrosła o ponad 60%! Współcześnie, na Chiny i na Indie, łącznie powyżej 3 mld obywateli, przypada nieco ponad 30% wszystkich samobójców na świecie, przy czym globalna i całłościowa liczba samobójców-mężczyzn aż czterokrotnie przewyższa liczbę samobójczyń-kobiet.

W roku 2023 następuje na świecie gwałtowny wzrost liczby osób cierpiących na depresję – od 193 mln w roku poprzednim do 246 mln w roku bieżącym (czyli o 28%). Tylko w USA dolegliwość ta jest udziałem 57,8 mln, czyli 22,8% ogółu obywateli, spośród których 14,1 mln, czyli 5,6% – to przypadki poważne i bardzo poważne, a 51,2% chorych stanowią kobiety. Nota bene: prawie 2 mln Amerykanów cierpi na schizofrenię (źródło: „Forbes Health” z dnia 29.09.2023.). Depresyjna czołówka świata to: USA, Kolumbia, Holandia, Turcja, Grecja (6,52 % obywateli) i Ukraina (nic dziwnego!). Zaś najmniej obywateli cierpiących na depresję występuje w Nigerii, w Szanghaju, we Włoszech, w Brunei, w Myanmarze, w Timor-Leste i w Mali. W kategoriach sumarycznych znacznie mniej jest chorych na depresję w Azji niż w Europie i na pozostałych kontynentach. Jeśli chodzi o samobójstwa, będące głównie skutkiem depresji, to światowa czołówka w tej mierze wygląda następująco (liczba samobójstw w przeliczeniu na 1 mln obywateli): 1. Kiribati – 28,3; 2. Mikronezja – 28,2 (aż dziw bierze, bo to są znane „rajskie wyspy”); 3. Litwa – 26,1; 4. Surinam – 25,4; 5. Rosja – 25,1; i 6. RPA – 23,5. (Nota bene: ponad 4 mln Polaków cierpi obecnie na depresję).

Powodów dolegliwości psychicznych jest wiele, ale czołowe miejsce wśród nich zajmują: alkoholizm i narkomania. Natomiast w skali światowej najczęściej występujące rodzaje chorób

psychicznych u kobiet, poza depresją, są następujące: wszechogarniające poczucie bezsilności, niepokoju i niemocy (specific fobia) oraz stres po traumatycznych przeżyciach (post traumatic stress disorders); zaś wśród mężczyzn główną przyczyną zachorowań psychicznych jest, niestety, alkoholizm, narkomania oraz owa specific fobia. Pozostałe główne przyczyny są następujące: zachodni tryb życia (modern western lifestyles), niezdrowe odżywianie, brak ćwiczeń fizycznych, samotność, rozpad rodziny, niewłaściwy stosunek wobec dzieci, co powoduje ich traumę, niezdrowa rywalizacja i presja w szkołach i w miejscach pracy itp. Właśnie owe przyczyny powodują najczęściej występujące na świecie choroby psychiczne, a mianowicie: poczucie niepokoju (anxiety disorders), perturbacje nastroju (mood disorders), postawy paranoidalne, niezdolność pojmowania oraz oceny zjawisk i sytuacji (psychotic disorders), demencja (jej 80% przypadków to choroba Alzheimera), a także 3 przypadki choroby związanej ze spożywaniem pokarmów (casting discord), a mianowicie: anorexia nervosa, bulimia nervosa i obżarstwo (bing eating disorder).

Teraz o sytuacji w Polsce, która – na tle globalnym – prezentuje się źle i coraz gorzej. W minionym ćwierćwieczu i obecnie gwałtownie wzrasta w RP liczba osób chorych psychicznie i samobójców. Średniorocznie trafia do szpitali specjalistycznych około 2 mln pacjentów. Jest to najwyższy wskaźnik w skali całej Unii Europejskiej. Łącznie ponad 6 mln Polek i Polaków cierpi na takie czy na inne schorzenia psychiczne. Aż 10% spośród prawie 10 mln polskich dzieci i młodzieży wymaga opieki ze strony psychologów i psychiatrów. W RP jest ponad pół miliona schizofreników. Policja publikuje od czasu do czasu dane o samobójstwach: średnio – codziennie 15 osób usiłuje odebrać sobie życie, z czego – w 11 przypadkach – kończy się to śmiercią. Jeszcze w „progowych” latach 2012 – 2013 aż 4.177 osób umarło w taki właśnie sposób (3569 mężczyzn i 177 nastolatków), na 5791 podjętych próbach samobójczych. Natomiast w roku 2013 – aż 8579 osób (7000 mężczyzn) targnęło

się na własne życie (prawie o 3000 więcej!), z czego 6097 prób samobójczych zakończyło się śmiercią. Szybko wzrasta także liczba samobójców wśród młodzieży do 24 lat – 1100, w roku 2013. Rośnie też ilość samobójstw wśród dzieci (30 prób, 12 zgonów – w roku 2012 oraz 41 prób, 22 zgony – w roku 2013). Nową jakością są także głośne „samobójstwa polityczne” (tzw. „seryjny morderca”) oraz z powodu trudności ekonomiczno – finansowych. W polskich miastach zauważalne są niższe wskaźniki samobójstw niż na wsi, gdzie problemy społeczno-gospodarcze występują ze zwielokrotnioną ostrością (zadłużenie, bezrobocie, bieda, wykluczenie, frustracja i inne). Nic dziwnego, że – niestety – niektórzy desperaci wolą umrzeć z własnej woli i własnym sumptem.

Przeanalizujmy, na przykładzie Polski, ww. i inne arcyważne problemy psychiczne makro, które występują również w wielu krajach o orientacji neoliberalnej szczególnie w Europie Północno-Środkowo-Południowo-Wschodniej. Najpierw, o kwestiach politycznych zwłaszcza w zakresie przysłowiowego i dynamicznego „prania mózgów” oraz psychiczno-świadomościowego zniewolenia społeczeństwa. W całym okresie post jałtańskim swej historii Polska wegetuje na zasadzie: od ściany (wschodniej) do ściany (zachodniej) oraz od rewolucji do kontrrewolucji. To jest bardzo szkodliwe, frustrujące i destabilizujące pod każdym względem. W zasadzie – społeczeństwo polskie doświadczyło, po wojnie, dwóch systemów: krajowej odmiany sowytyzmu i neoliberalizmu amerykańskiego. Co więcej, współczesna Polska to kraina niespełnionych obietnic rządzących – w ich walce o ster i o koryto władzy. Każdy przywódca i każda formacja wiele obiecywała a priori, ale – z reguły a posteriori – kończyło się to tylko na obietnicach (z nielicznymi wyjątkami).

Również każdy układ „rządzenia” w ww. okresach lądował na śmietniku historii w aurze wielkiego niepowodzenia, wstrząsu oraz buntu społecznego i przełomu politycznego, a także – nierzadko – przelewu krwi (1956 r. – upadek Bolesława Bieruta,

1970 r. – upadek Władysława Gomułki, 1980 r. – upadek Edwarda Gierka, 1989 r. – upadek Wojciecha Jaruzelskiego, 1995 r. – upadek Lecha Wałęsy; 2015 r. – upadek Bronisława Komorowskiego; koniec kadencji Andrzeja Dudy...?). Wiele już wskazuje na to, że również obecny etap nijakości systemowej i podłego rządu zakończy się w analogiczny sposób. Ów brak stabilizacji, ciągłości, pewności i przewidywalności systemowej oraz fatalne zarządzanie krajem oraz jego polityką zagraniczną – w całym okresie postjałtańskim – jest najpoważniejszą i nieustającą przyczyną makro degeneracji psychicznej społeczeństwa polskiego. Bowiem ma ono świadomość, iż kolejne zmiany, plany, zamiary, obietnice i transformacje nie prowadzą do cywilizacyjnego wydzwignięcia kraju z zapaści rozwojowej i do trwałej poprawy doli obywateli. To jest wielkie i powszechne obciążenie psychiczne. Po upływie prawie 80 lat „rozwoju” postjałtańskiego, Polska zalicza się nadal do grona relatywnie niedorozwiniętych i najbiedniejszych krajów Europy. W kategoriach psychicznych i świadomościowych – szczególnie groźny jest fakt długotrwałego utrzymywania się marazmu i zastoju cywilizacyjno-rozwojowego w Polsce oraz życia i „rozwoju” na kredyt.

Niezależnie od zmiany nazwy (sowietyzm – neoliberalizm) sedno i istota „systemu” oraz trybu zarządzania, w zasadzie, nie uległa zmianie. Bowiem, nieprzerwanie, władza jest sprawowana przez określone grupy interesów i – głównie – dla ich korzyści. Troska o dobro narodu nie ma przy tym większego znaczenia. Analizowana zapaść psychiczna jest tego dowodem. Kiedyś u steru rządów była partia proradziecka, jej instancje, organizacje oraz posłuszna administracja i zausznicy. Teraz są to proamerykańskie partyjki rządzące – jedna za drugą, powiązane z nimi grupy interesów, krajowe i zagraniczne, wpływowe ugrupowania nieformalne, nepotyści, oligarchowie, przedstawiciele resortów siłowych, kościoła, ośrodków opiniotwórczych itp. Kiedyś partia, reprezentująca zdecydowaną mniejszość społeczeństwa, wymuszała posłuszeństwo większości obywateli metodami terroru fizycznego i psychicznego (nota

bene: kombinacja tych metod osiągnęła swe apogeum w czasach hitleryzmu i stalinizmu). Teraz zaś, rządzący – też reprezentujący mniejszość społeczeństwa (a nawet mniejszość uprawnionych wyborców), wymuszają posłuszeństwo ogółu bardziej wyrafinowanymi metodami terroru psychicznego i finansowego oraz – w mniejszym stopniu – terroru fizycznego. Zachowują przy tym pozory „demokracji” (tzw. kolesiowskiej), organizują ukartowane a priori wybory, dopuszczają na niby różnorodność opinii, choć system cenzury, w nieco odmienionej formie, działa nadal jak za starych „dobrych czasów”.

Teraz o społecznych aspektach i o konsekwencjach postępującej degeneracji psychicznej w Polsce. Nasiliły się one bardzo poważnie w ostatnich kilku latach. Ich wyrazem jest, przede wszystkim, izolacjonizm i osamotnienie człowieka w społeczeństwie. To wynik neoliberalnej zasady: „radź sobie sam” czy też: „jak sam sobie nie pomożesz, to nikt ci nie pomoże”. Porozrywane zostały więzi solidarności międzyludzkiej i społecznej. Z szumnych ideałów i dokonań „S” nie pozostało już prawie nic. Przy czym, neoliberalowie twierdzą obłudnie i cynicznie, że ich system zapewnia, rzekomo, odpowiednie warunki rozwoju głównie ludziom zaradnym i przedsiębiorczym. Tych jest jednak mniejszość. Co zrobić natomiast z większością niezaradnych i nieprzedsiębiorczych? Skazać ich na zagładę? Skutki takiego podejścia są tragiczne. Z badań wynika, iż największa liczba osób porażonych psychicznie, wykluczonych z neoliberalizmu i samobójców wywodzi się właśnie z grona tych, którzy nie potrafią lub nie mogą odnaleźć się w nowym antyludzkim systemie albo też którzy ponieśli porażkę w swej niezaradności i anty przedsiębiorczości. Natomiast, komu się powiodło? Niewątpliwie, niektórym zdolnym i uczciwym przedsiębiorcom oraz, głównie, ludziom powiązanym z rządzącymi i im posłusznym, niegodziwcom, małwersantom, cwaniaczkom, nepotystom, złodziejaszkom, oszustom, układom mafijnym i innym.

I wreszcie, poważne względy oświatowe, kulturalne i obyczajowe

oraz manipulacje edukacyjno-medialne rujnujące odporność psychiczną i umysłową społeczeństw oraz potęgujące ich degenerację psychiczną i socjologiczną. Większości słabowitych, nieporadnych a niekiedy i psychopatycznych zarządców na świecie bardzo zależy, najwyraźniej, na tym, żeby utrzymywać społeczeństwa i poszczególnych obywateli na odpowiednim poziomie głupoty, niedoinformowania i nieświadomości. Wtedy łatwiej jest nimi manipulować i zarządzać bez obawy o konsekwencje społeczne i polityczne takiego „zarządzania”. Pandemie, kryzysy i ciągłe perturbacje w systemie oświaty, nauki, techniki i szkolnictwa wyższego sprawiają, iż szkoły, uczelnie i instytuty naukowe „kształcą” niedouczone ćwierć- i półinteligentów, którzy potem pracują często „na zmywakach” brytyjskich czy na polach szparagów niemieckich. Stopa bezrobocia wśród absolwentów szkół wyższych sięga 60%. Nie może to nie wpływać destrukcyjnie na stan świadomości i psychiki tej grupy społecznej. Dodajmy do tego żałosną subkulturę zamerykanizowaną zamiast Kultury przez duże „K” oraz niesamowity rozkwit przeróżnych patologii typu: korupcja, przekupstwo, nepotyzm, pedofilia, alkoholizm, narkomania, brak charyzmatycznych autorytetów, impotencja organizacji charytatywnych i społecznych, szczególnie związków zawodowych, mnogość afer przestępczych „zamiatanych pod dywan”, bezkarność przestępców, paraliż systemu wymiaru sprawiedliwości i wiele, wiele innych, a pełny obraz demoralizacji psychicznej i degrengolady społecznej ukaże się nam w swym przerażającym świetle.

Presja ekonomiczna na społeczeństwo jest to wyjątkowo perfidny (acz bardzo skuteczny – dla władzy) instrument dyscyplinowania obywateli i neutralizowania nastrojów rewolucyjnych oraz...pogarszania stanu ich zdrowia psychicznego. Pierwszy potężny szok nastąpił już na samym początku transformacji – w wyniku wprowadzenia tzw. planu Jeffreya Sachs’a („terapia wstrząsowa”). Nie zastosowano jej w żadnym innym kraju eurazjatyckim. Z perspektywy lat widać, iż owa „terapia” przyniosła opłakane rezultaty długofalowe i lawinę

niespełnionych obietnic (np. europejski dobrobyt, „wakacje pod palmami” i inne). Większość społeczeństw czuje się zawiedziona i oszukana, tym bardziej, że neoliberalizm a l'américaine wprowadzony po owej „terapii” nie zdał egzaminu w praktyce polskiej i regionalnej (oraz w samych Stanach Zjednoczonych: kryzysy gospodarczo-społeczne, finansowe itd.). Bowiem, za pełną propagandowego blichtru fasadą rozwoju neokapitalistycznego i neoliberalnego oraz wzrostu dobrobytu rządzących i niektórych jednostek, społeczeństwu i państwu przysporzono ogromną masę poważnych problemów: brak racjonalnej alternatywy programowej wobec neoliberalistów, rozwój na kredyt – to nie rozwój, życie na kredyt – to nie życie, spadek przyrostu PKB od 7% do obecnych niecałych 0,6% w 2024 r. (to prognoza MFW); oraz olbrzymie łączne zadłużenie Polski, (na które składa się 5 rodzajów długów, a mianowicie: dług publiczny = 385 mld USD, dług zagraniczny = 401 mld USD, dług gospodarstw domowych = 191 mld USD, zadłużenie firm = 9,4 mld PLN i długi ukryte ok. 1,3 bln USD).

Władze stosują w coraz większym stopniu terroryzm biurokratyczny i finansowy wobec obywateli – wyciągając z ich kieszeni maksymalną ilość pieniędzy celem łatania dziur budżetowych, spłacania długów, finansowania rozдутej biurokracji itp. Świadomość tych trudności i problemów oraz niepewność jutra polityczno-strategicznego oraz ekonomiczno-finansowego wywiera kolosalny negatywny wpływ na stan psychiczny społeczeństwa, na jego nastroje, na rozwojową wolę i siłę motoryczną. W Polsce i w innych krajach neoliberalnych funkcjonuje na całego mechanizm „błędnego koła” tzn.: narastające trudności materialne (fizyczne) potęgują kłopoty moralne (psychiczne) wśród obywateli; zaś, te, z kolei, nie ułatwiają przezwyciężania ww. trudności materialnych itp.itd. Takie są skutki neoliberalnej ideologii (teorii) i praktyki pogoni za pieniądzem, spychającej dobro, potrzeby i godność człowieka na dalszy plan oraz pogłębiającej dehumanizację stosunków społecznych. Czy tak to miało wyglądać w założeniach inspiratorów i realizatorów „rewolucji solidarnościowej” oraz

transformacji systemowej w Polsce i w naszym regionie? Z pewnością – nie tak!

Manipulacje medialne: doprowadzono je do zenitu w ostatnich czasach. De facto, władza została przekształcona w jedno wielkie ministerstwo propagandy w centrali – z filiami terenowymi. Tzw. telewizja publiczna została całkowicie podporządkowana władzy, stała się tendencyjna, selektywna, nieobiektywna i jednostronna. W ślad za tym podążają w swoim stylu niektóre telewizje prywatne, stacje radiowe, prasa drukowana (np. „Gazeta Wyborcza”, TVN) itp. W większości – media, niektóre serwisy internetowe, wydawnictwa itp. są w rękach zagranicznych właścicieli (np. Axel Springer Verlag) i wykonują potulnie ich rozkazy – raczej nie w interesie Polski i naszego regionu. Niemniej jednak, władza dysponuje znacznym instrumentarium propagandowego oddziaływania na społeczeństwo (tzw.: PR = Public Relations). Korzysta ona coraz bardziej agresywnie i bezceremonialnie z tego instrumentarium – popełniając przy tym nierzadko kardynalne błędy, które przynoszą skutki odwrotne od zamierzonych. Rządzeni stają się coraz bardziej nieufni wobec rządzących, których zdenerwowanie nasila się z każdym dniem. Wyniki i pokłosie ostatnich wyborów powszechnych w RP (w październiku 2023 r.) są tego dobitnym świadectwem.

Dwa przykłady: 1.- tzw. propaganda sukcesu – zazwyczaj intensyfikuje się ją wówczas, kiedy sukcesów nie ma lub kiedy trzeba zakamufłować ewidentne wpadki i niepowodzenia. Rządzący łakną sukcesów – jak kania dżdżu. Wykorzystują oni każdą nadarżającą się sposobność w celu gloryfikowania własnych „dokonań” (i cudzych potknięć) wyolbrzymiając je nad miarę do niebotycznych rozmiarów. Np. wrzawa propagandowa ws. „zielonej wyspy”, sukcesów sportowych, pomocy dla Ukrainy i itd. oraz grobowa cisza propagandowa ws. winowajców tragedii smoleńskiej. 2.- liczenie na głupotę, bezmyślność i na nieświadomość obywateli. Propaganda obliczona jest nie tylko na robienie z ludzi bezwolnych „wariatów” lecz również na to,

iż rządzeni są głupszy od rządzących, którzy, rzekomo, wszystko wiedzą lepiej, pewniej i zawsze mają rację. Tymczasem, w polityce, w życiu czy na polu walki obowiązuje zasada, iż „przeciwnik może okazać się mądrzejszy, silniejszy i przebieglejszy ode mnie”. Lekceważenie tej zasady prowadzi, z reguły, do przegranej.

W sferze metodologicznej, w public relations w Polsce i w innych krajach neoliberalnych obowiązuje zasada ręcznego sterowania, czyli udzielania instrukcji odgórnych i ścisłej koordynacji poczynąń informacyjno-propagandowych mediów prorządowych. W efekcie tego, np., nadawane są codziennie takie same albo bardzo podobne serwisy informacyjne i komentarze. Angażuje się do nich stale te same „gadające głowy”, co znacznie obniża wiarygodność takich praktyk, ich efektywność i siłę oddziaływania na świadomość społeczną. Do monstrualnych rozmiarów podniesiono, wraz z propagandą sukcesu oraz z zasadą: że „kłamstwo powtórzone sto razy staje się prawdą”, ogłupianie społeczeństwa – rozsiewanie psychozy strachu, zagrożenia, patologii i taniej sensacji. W mediach – trup pada gęsto i krew leje się strumieniami. W wyniku tego, serwisy informacyjne TV, Internetu, filmy, reportaże, niektóre gazety i periodyki (np. brukowce springerowskie) oraz inne media ulegają zastraszającej kryminalizacji – stają się rzeczywiście kronikami policyjno-sądowymi. Grają na najniższych instynktach i gustach ludzkich. Ludzie mają się bać!

Szerzy się brutalne kaleczenie języka polskiego oraz innych języków (czyli ich amerykanizacja), wulgarna golizna i seksomania. „Głupi naród” jest tumaniony i demoralizowany coraz bardziej. Spustoszenie umysłowe, błędzenie i wyobcowanie (alienację) powoduje postępująca westernizacja programowo-metodologiczna mediów, także lingwistyczna. Używane obecnie języki w poszczególnych krajach są pełne wulgaryzmów, tzw. nowomowy, nowotworów lingwistycznych i dziwołagów neologicznych oraz mają coraz mniej wspólnego z tradycyjnymi

oryginałami języków narodowych. Starsze pokolenia nie ulegają zbyt łatwo takiej „psychologicznej obróbce”, ale młode – niestety, tak i to bardzo! Dla nich jest to coś normalnego i zastanego w życiu – od urodzenia. Dlatego też spustoszenie moralne i psychiczne w ich mózgowicach jest niezwykle szkodliwe i raczej nieodwracalne. Na to liczą bardzo niektórzy rządzący, decydenci i ich medialne sługusy.

Inną metodą jest ciągłe nadawanie i publikowanie materiałów wywołujących współczucie, litość i silne wzruszenie u obywateli. W sposób bezwzględny eksploatuje się przeto tematykę biednych, chorych, rannych czy zabijanych dzieci, ludzi znajdujących się w tragicznej sytuacji (bezdomni, uchodźcy ukraińscy i inni, ciężko chorzy oraz maltretowane zwierzęta itp.). Decydenci i ich media mają natomiast niebywałe „szczęście”, jeśli chodzi o nieustającą obfitość tzw. tematów zastępczych (np.: ś.p. polski papież, Ukraina, Bliski Wschód, pedofile, mordercy, kibole, olimpiada w Paryżu, piłka nożna i itd.), którymi dość skutecznie kamuflują realne i poważne problemy kraju i świata oraz usiłują odwracać uwagę społeczeństwa od tych problemów. W ten sposób, władze, nie rozwiązując realnych kwestii makro, starają się przedłużyć swoją egzystencję oraz korzystać z apanaży i z możliwości zarabiania pieniędzy, jakie daje sprawowanie władzy i dostęp do apanaży w spółkach państwowych. Jest to jednak metodologia i taktyka bardzo krótkowzroczna i zgubna w ostatecznym rozrachunku.

Zauważalne jest systematyczne obniżanie poziomu jakości i wymaganego wyrafinowania mediów, bowiem dominują w nich płyty i słabizny oraz tendencyjność. Media stają się coraz bardziej prowincjonalne i zaściankowe. Propagowane są przeważnie treści coraz gorsze, stronnicze i negatywne – zamiast coraz lepszych, obiektywnych i pozytywnych (relacje z wydarzeń na Ukrainie i na Bliskim Wschodzie są tego jaskrawym dowodem). Takie podejście raczej deprymuje ludzi a nie zachęca ich do aktywnego życia i do wydajnej pracy oraz do działania w

interesie własnym i społecznym. Wielu zapytuje: „po co mam się trudzić i starać, skoro mogę na tym więcej stracić niż zyskać?”. Oto skutki tego, że media wykorzystywane są, nade wszystko, w interesie rządzących a nie rządzonych oraz że przeważa w nich banalna forma nad poważną treścią. Kultura dyskusji publicznych spadła na samo dno! Szkodliwa jest także niebywała monotonia medialna – człowiek włącza telewizor, otwiera Internet czy kupuje brukowiec i – a priori – wie, czego może się po nich spodziewać?! Wielkie zdenerwowanie, oburzenie i gniew społeczny budzi także lansowanie stale tych samych „mądrali” i „celebrytów” – zasobnych, pyskanych, modnie odzianych (albo rozebranych) i zdemoralizowanych. Czy oni mają stanowić „wzorce” do naśladowania dla większości społeczeństwa, dla którego owe „wzorce” są nieosiągalne?

Zakończenie i wnioski

Po pierwsze, w niniejszym opracowaniu będącym maksymalnie możliwą syntezą kluczowych aspektów z zakresu pandemii psychicznej starałem się wykazać, że jest to pandemia chyba najdłuższa i najgorsza ze wszystkich możliwych. Dotyczy ona bowiem miliardowych rzesz ludzkich, które z powodu poważnych „dolegliwości umysłów i dusz” nie są w stanie funkcjonować w pełni sprawnie i efektywnie w swoich społecznościach, w narodach i w skali całej ludzkości. W podsumowaniu moich rozważań pragnę, przykładowo, zwrócić uwagę tylko na niektóre aspekty przedmiotowej sprawy, mając świadomość, że aspektów owych jest bez liku. Jak wspomniałem na wstępie, geneza współczesnej pandemii sięga tysiący lat wstecz, do starożytnych Indii. W pewnym sensie, jest ona zjawiskiem i dolegliwością unikalną w swoim rodzaju, gdyż: 1. Trwa nieprzerwanie już przez tak długi okres czasu; 2. Dotyka coraz liczniejszych mas ludzkich w miarę, jak ich liczebność zwiększa się coraz szybciej; 3. Stanowi nadal chorobę „wstydlivą i bezkarną”, wobec której nie ma odpowiedniej profilaktyki, terapii oraz rehabilitacji na wszystkich szczeblach cywilizacyjnych; 4. Powoduje więc ona ogromne,

wręcz nieobliczalne straty ludzkie, moralne i materialne z tego wynikające. Co robić w tej dramatycznej sytuacji? Bardzo pilną koniecznością globalną jest nade wszystko: – przełamanie dotychczasowej niechęci oraz najzwyklejszej impotencji decydentów i instytucji w odniesieniu do chorób psychicznych; – dokonanie kompleksowej rzetelnej analizy i oceny sytuacji na wszystkich szczeblach; – opracowanie skutecznych programów działania dla ograniczenia i powstrzymania eskalacji pandemii; oraz – zapewnienie odpowiednich mechanizmów, specjalistów, infrastruktury i środków celem zwalczania zła. W przeciwnym bowiem razie świata i cywilizacji ludzkiej zagrażałoby przeobrażenie się w jeden „globalny dom wariatów” ze wszystkimi wynikającymi stąd tragicznymi konsekwencjami.

Po drugie, na psychikę poszczególnych obywateli, całych społeczeństw i ogółu ludzkości wpływają negatywnie m.in. następujące okoliczności natury materialnej: niedorozwój infrastrukturalny, dzika prywatyzacja, wyprzedaż majątku narodowego, np. sektora finansowego, bankowego i medialnego, bezrobocie, nędza i wykluczenie wielu obywateli, niskie płace, renty, emerytury i świadczenia socjalne, rosnąca przepaść między bogatymi i biednymi, przekształcanie wielu krajów w półkolonie zachodnie, wciągnięcie licznych młodych obywateli do pułapki kredytowej do końca życia, co skutecznie niweluje ich zapał reformatorski i rewolucyjny, pogorszenie stanu bezpieczeństwa regionów, państw i obywateli etc. Jednym słowem: dehumanizacja, beznadzieja, rozpacz i, nade wszystko, niepewność jutra. Niepokojące są także, również pod względem społeczno-psychologicznym i świadomościowym, niektóre awanturnicze poczynania militarystyczne i rozwiązania siłowe, które wszakże niczego nie rozwiązują, ekstrawaganckie „propozycje reformatorskie” zgłaszane np. przez organy kierownicze Unii Europejskiej itp.

Po trzecie, wśród bezpośrednich przyczyn degeneracji psychicznej jedno z czołowych miejsc zajmuje dość powszechna zapaść i niewydolność służby zdrowia. Z tego powodu umierają

niepotrzebnie setki tysięcy pacjentów. Opaczna polityka w przypadku Covid-19 oraz zaniechanie właściwego leczenia innych chorób, także psychicznych, jest tego dobitnym przykładem. Konsekwencje tej tragicznej sytuacji są dwojakiego rodzaju: – nosiciele chorób psychicznych nie są leczeni w odpowiedni sposób, co pogarsza ich stan zdrowia i zwiększa umieralność. Zaś – pozostali pacjenci, mając świadomość, że nie mogą być leczeni skutecznie, szybko, sprawnie i właściwie, popadają w depresje i powiększają szeregi psychicznych. Umieralność wzrasta jeszcze bardziej. To – w połączeniu ze słabym przyrostem demograficznym – powoduje np. gwałtowny spadek liczebności ludności Polski. Prognozy ONZ-owskie zakładają, że liczba ta może zmniejszyć się o połowę w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat.

Po czwarte, presja, obstrukcja i dywersja medialna. Generalnie, w zakresie nadawanych i publikowanych treści – poza dezinformacją, manipulacją i czarną propagandą – niezwykle szkodliwa, pod względem psychicznym, jest pogłębiająca się przepaść między lukrowanymi treściami a brutalnymi realiami rozwoju krajów i świata oraz życia, pracy i przyszłości obywateli. Jak bumerang, stale powraca hasło: „prasa kłamie, media kłamią”. W szczególności, media nie powinny być instrumentem prowadzącym do pogłębiania degeneracji i zapaści psychicznej obywateli. W ostatecznym rozrachunku – szkodzi ona nie tylko konsumentom mediów lecz również producentom opacznych treści, nawet opakowanych w atrakcyjne formy, szkodzi państwu oraz ich wizerunkowi i pozycji w świecie. W tym kontekście, szczególnie w okresach przedwyborczych, nasilają się manipulacje treściami, obietnicami i tematami mogącymi służyć modelowaniu preferencji wyborców i wpływaniu na wyniki wyborów, na które wyborcy i tak nie mają prawie żadnego wpływu. Brak możliwości wpływania na bieg wydarzeń w krajach i we własnym środowisku potęguje uczucia bezsilności i frustracji wśród obywateli. W celach przedwyborczych i powyborczych wykorzystuje się w mediach bezpłodne dyskusje i puste przepychanki słowne oraz,

zwłaszcza, tzw. sondaże opinii publicznej (np. exit polls), często manipulowane, rozbieżne i surrealistyczne. Jednym słowem, zarówno pod względem treści, jak i formy, media prezentują się jak wielkie stajnie augiaszowe wymagające gruntownej czystki i reformy oraz odstąpienia od izolacjonizmu i od zaściankowości, a także – i przede wszystkim – od rezygnacji z funkcji prania i zniewalania mózgów oraz od psychicznego otępienia społeczeństw, szczególnie młodszej ich części.

Jeśli by podsumować wszystkie przeanalizowane powyżej przejawy, przyczyny i motywy degeneracji psychicznej wielu społeczeństw, znacznej części społeczności międzynarodowej oraz ich dotychczasowe konsekwencje, to trzeba powiedzieć jasno i zdecydowanie: na ludzkiej umysłowości, świadomości, psychice i przyszłości (w ostatecznym efekcie) dokonywana jest bezprecedensowa zbrodnia przeciwko człowieczeństwu, której pierwsze poważne i dramatyczne konsekwencje widać już dziś. W interesie wszystkich, także mądrych, rozumnych i normalnych obywateli, jest przeto niedopuszczenie do przekształcenia Ziemi w jeden wielki dom wariatów. STOP! Trzeba zatrzymać wzrost liczby chorych psychicznie i samobójstw! Mój ś.p. profesor filozofii, jeden z najwybitniejszych polskich uczonych współczesności, ostrzegał mnie (na ostatnim egzaminie): „pamiętaj, młodzieńcze, iż – w domu wariatów – mądry człowiek traktowany jest jak głupi”. Te prorocze słowa są jeszcze bardziej aktualne dziś w świetle obecnych realiów w zakresie pandemii psychicznej na świecie. Ale słowa te nie powinny się spełnić!

Autorstwo: Sylwester Szafarz

Źródło: Trybuna.info

Przypis

[1]. Znamienne, iż systematycznie pogarsza się stan psychiczny żołnierzy i oficerów US Army. Aż 2,6 mln spośród nich

uczestniczyło, w ostatnich 25 latach, w wojnie afgańskiej i irackiej oraz w innych misjach bojowych poza granicami Stanów Zjednoczonych. Po powrocie do kraju, połowa z nich żali się, iż władze nie zajmują się nimi w odpowiednim stopniu – także jeśli chodzi o zdrowie psychiczne. W efekcie tego, poczynając od roku 2008, więcej żołnierzy amerykańskich zginęło we własnym kraju (najczęściej śmiercią samobójczą) niż poza jego granicami (w działaniach bojowych). Nierzadko dochodzi do strzelaniny, powodowanej często przez psychicznie chorych, nawet na terenie amerykańskich baz wojskowych.